

## 1 listopada, niedziela – Ewangelia wg św. Mateusza (Mt 5, 1-12a)

*Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:*

### **Osiem błogosławieństw**

*«Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.  
Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.  
Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.  
Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.  
Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.  
Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.  
Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.  
Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.  
Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.*

### **Refleksja**

#### **Przepis na szczęście**

Każdy z nas szuka szczęścia. Każdy chce być pięknym, młodym i bogatym. Szukamy miłości i uznania. Wyznaczamy sobie cele i staramy się je na swój, według nas dobry sposób realizować. Ale najczęściej to nie wychodzi. Niejednokrotnie żyjemy i postępujemy bardzo nierozważnie – delikatnie mówiąc. Czasami się gubimy. Czasami nam się wydaje, że jesteśmy królami życia i to od nas wszystko zależy. Przyjemności i zaszczyty zaczynają stawać się naszymi bożkami. Zachowujemy się, jak dzieciaki, które wyrwały się spod kurateli rodziców.

To właśnie wtedy w naszym życiu coś zaczyna nas niepokoić. Coś jest nie tak. Gonimy za czymś, ale nic nie zaspakaja naszych potrzeb. Kochamy, ale coś jest nie tak z naszą miłością. Pniemy się po szczeblach kariery, ale zawsze jest ktoś lepszy od nas. Czujemy pustkę i niespełnienie. Nie jesteśmy w stanie odczuwać szczęścia. To jest dotkliwe i dotyczy niestety nas wszystkich. W różnych okresach życia, ale jednak każdy z nas odczuł chociaż raz niesamowitą, jałową pustkę w sercu, gorycz i niespełnienie. Nie umiemy się cieszyć drobiazgami.

Wtedy zaczynamy się rozglądać i szukać. Szukać czegoś. Szukać kogoś, kto zaspokoi nasze niespełnione pragnienia, lub podpowie jak to zrobić. Jest to trudny okres w życiu każdego człowieka, bo komu zaufać? Kogo pytać o przepis na szczęście? Zastanawiamy się co zrobić. Może coś w sobie zmienić? Ale co?

I tu przychodzi nam z pomocą, tak jak prawie 2000 lat temu Pan Jezus. Podaje nam prosty, choć niełatwy (dla niektórych) przepis na szczęście, i to już tu na ziemi. Ten przepis istnieje

już od 2000 lat, ale my jakoś go nie chcemy zauważać i stosować w swoim życiu. Jednak spróbujmy.

Wprawdzie nasze ziemskie szczęście nie będzie pełne fajerwerków, ale będzie wypełnieniem pustki w nas samych. Cisza i spokój. Nasze ciągle niezaspakajane głody zaczną zanikać jeden po drugim, a w sercu zagości spokój. Osiągniemy spokój, który przygotowuje nas do życia wiecznego, do szczęścia, jakie tam zaznamy.

Pan Jezus na górze wylicza osiem cech, które pozwolą nam uspokoić nasze serca. Bądźmy ubodzy w duchu, cisi, pokornego serca, miłośnierni, łaknący sprawiedliwości, smucący się, gdy potrzeba. Wprowadzajmy pokój, nie bójmy się przyznawać do Jego imienia mimo konsekwencji. Przyjmijmy z pokorą te osiem błogosławieństw, a one nas uskrzydlą.

- Prośmy Pana Boga o to, abyśmy umieli przyjąć te Błogosławieństwa i umieli być dla siebie braćmi i siostrami.
- Prośmy też Boga, aby nauczył nas być dziećmi Bożymi, niosącymi do innych pokój swoich serc.
- Pamiętajmy, zwłaszcza dzisiaj o modlitwie za naszych zmarłych, aby jak najszybciej i oni osiągnęli szczęście wieczne.

---

## 31 października, sobota – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 14, 1.7-11)

### Skromność

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: Ustąp temu miejsca; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

### Refleksja

Już drugą z kolei Ewangelię rozpoczynają słowa „Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili”.

Śledzili Go. Zastanówmy się o co tutaj chodzi? Zamiast słuchać, śledzili Go. Patrzyli co robi, na czym by Go przyłapać, do jakich Jego słów się doczepić. On syn cieśli, a oni faryzeusze. Jak On może być lepszym od nich. W czym. Prosty cieśla. Głupcy. Śledzili Boga, zamiast mu zaufać i iść za nim, zamiast chłonąć jak gąbka Jego słowa.

A on widząc to, nie wytykał im ich przywar i błędów, ale delikatnie wskazywał ich wady mówiąc przypowieści. Widział ich, tak, jak nikt ich nie widział. Znał ich dusze, pragnienia i słabości.

Jezus wskazuje nam drogę postępowania wobec błądzących. Drogę delikatności, subtelności, ale taką, która pozwoli zrozumieć drugiemu, gdzie pobił. Nie moralizował, nie zmuszał, nie wytykał błędów, ale prowadził jak małe dzieci za rękę. Jak pokazała nam historia, była to najlepsza droga ewangelizacji.

- Prośmy więc Boga, abyśmy i my umieli delikatnie i taktownie wspomóc współbraci w chwilach, gdy błądzą.
- Prośmy też Boga, gdy my pobłądzimy, abyśmy umieli przyjąć pomoc tych, którzy nam ją niosą.

---

### 30 października, piątek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 14, 1-6)

#### *Nowe uzdrowienie w szabat*

*Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszów: «Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?» Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. A do nich rzekł: «Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu?» I nie mogli mu na to odpowiedzieć.*

#### **Refleksja**

*«Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?»*

Zastanówmy się, kiedy stanowione jest prawo i czemu ono służy? Kiedy człowiek spotyka się z pierwszymi nakazami i zakazami, czyli prawem?

Gdy rodzi się dziecko i zaczyna się rozwijać, poznaje świat. Do wszystkiego co znajduje się w jego otoczeniu musi dojść, dotknąć i jeśli się da oblizać. I nie jest to niestety zawsze dla niego bezpieczne. Dlatego rodzice zaczynają „stanowić” pierwsze „domowe prawo”. A jego przepisami są krótkie polecenia: nie dotykaj, nie ruszaj, zostaw, odejdz. Więc prawo ze swoimi przepisami ma tą młodą istotę uchronić przed zrobieniem sobie krzywdy. A dlaczego? Bo małe dziecko nie ma doświadczenia ani wyobraźni, nie umie samo przewidzieć konsekwencji swoich czynów.

W życiu dorosłym też obowiązuje nas jakieś prawo. Ale to musiało zostać wprowadzone, bo w większości z nas nie ma miłości i nie ma empatii. Więc aby społeczeństwo nie robiło sobie wzajemnie krzywdy, zostało ustanowione prawo (np. cywilne).

A zastanówmy się, czy gdyby każdy z nas umiał odczuwać miłość i empatię, czy wtedy potrzebne by nam były jakiegokolwiek przepisy? Odpowiedź jest prosta. Nie. Ponieważ nikt nikomu nie robiłby krzywdy.

Więc co jest ważniejsze? Prawo, czy miłość? Jezus odpowiada nam na to pytanie w dzisiejszej Ewangelii. Pytając, *Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?* pyta faryzeuszy, czy wolno kochać w szabat.

- Miłość i miłosierdzie jest ponad prawem, bo nie czynią krzywdy.
- 

## 29 października, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 13, 31-35)

### *Chytry Herod*

*W tym czasie przyszli niektórzy faryzeusze i rzekli Mu: «Wyjdź i uchodź stąd, bo Herod chce Cię zabić». Lecz On im odpowiedział: «Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę u kresu. Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jeruzolimą.*

### *Nieszczęsne miasto*

*Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto dom wasz [tylko] dla was pozostanie. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie Mnie, aż <nadejdzie czas, gdy> powiecie: Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie».*

### **Refleksja**

*Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze....*

Jezus mówi „*Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze*”. Tak naprawdę cały czas jest w drodze. Wychodzi do ludzi, by ich nauczać. Idzie i głosi Ewangelię. Nie naucza, będąc w jednym miejscu. Trudzi się. Jako dobry pasterz cały czas szuka owiec, by je dołączyć do Swojego stada.

Pokazuje nam, że nasze życie też powinno polegać na wychodzeniu i byciu z ludźmi, mimo, że czasami to jest dla nas trudne. Przecież sami mamy swoje problemy i kłopoty. I zmagamy się z różnymi przeciwnościami losu,. Pamiętajmy, że również Jezus, gdy nauczał zmagał się z wieloma trudnościami, a nie skupiał się na sobie.

Najpierw powinniśmy się otworzyć na najbliższych. Na członków swojej rodziny. Wspomagać ich, a nie nakazywać, jak mają żyć. Nie pouczać bezustannie. Nie krytykować, ale swoim życiem pokazywać, że Ewangelia, to nie same słowa. Że Ewangelia, to nie samo czytanie podczas Mszy świętych, ale to sposób najlepszy z najlepszych, na przejście przez życie doczesne.

Nie bójmy się wyjść też do obcych. Czasami możemy być dla nich jedyną podporą i wzorem do naśladowania. Głośmy naszym życiem Ewangelię. Niech spokój i radość wypływająca z przyjętych do serca nauk Jezusa, udzieli się każdemu, kto spotka nas na swojej drodze życia.

- Prośmy więc Boga, aby pomagał nam w codziennym naszym życiu głosić nauki Jego Syna.
- Prośmy, aby Pan udzielał nam sił do pokonywania wszelkich trudności jakie napotyamy na drodze naszego życia.

- Prośmy też, aby czas spędzony na modlitwie zaowocował w naszych sercach spokojem i głęboką nadzieją, że Bóg prowadzi nas w najlepszy dla nas sposób.
- 

## 28 października, środa – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 6, 12-19)

### *Wybór Dwunastu*

*W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami: Szymona, którego nazwał Piotrem; i brata jego, Andrzeja; Jakuba i Jana; Filipa i Bartłomieja; Mateusza i Tomasza; Jakuba, syna Alfeusza, i Szymona z przydomkiem Gorliwy; Judę, syna Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą.*

### *Napływ ludu*

*Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu; przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali uzdrowienia. A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich.*

### **Refleksja**

*W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga.*

Każda, tym bardziej ważna decyzja jaką miał podjąć Jezus, była zawsze poprzedzona żarliwą modlitwą. Modlitwą, czyli rozmową z Bogiem. Złożeniem w jego dłoniach swoich problemów, wątpliwości i rozterek, i czekaniem na „odповідź” Ojca Niebieskiego.

Jezus jest dla nas wzorem człowieka modlitwy, który w ten sposób pokazuje nam ścieżkę szukania Woli Bożej w naszym życiu.

Samo wejście na górę, aby się modlić, pokazuje nam, że modlitwa nie jest łatwą sprawą. Wymaga od nas wiele wysiłku, tak samo, jak fizyczne wejście pod górę. Im częściej będziemy na nią wchodzić, tym bardziej będziemy zaprawieni w „turystyce górskiej”. Podobnie jest z modlitwą. Im więcej włożymy w nią na początku wysiłku, tym łatwiej będzie nam się z czasem rozmawiało z Ojcem. Nasza modlitwa będzie owocna, bo będziemy umieli rozeznawać zamysły Boga wobec nas.

Musimy też wziąć pod uwagę, że nie każda góra, jest dla nas do zdobycia. Każdy może wejść na swój własny szczyt. Mogą to być Rysy, albo i pińczowska góra św. Anny. Więc nie starajmy się naśladować innych w modlitwie. Pan Bóg każdego z nas stworzył innym, i z każdym z nas chce rozmawiać w inny sposób, sposób dla nas szczególny.

- Prośmy Ducha Świętego o dar modlitwy.
- Prośmy Go, aby pomógł nam z ufnością, tak jak robił to Jezus, szukać przez modlitwę Woli Bożej.

---

## 27 października, wtorek – Ewangelia wg św. Łukasz (Łk 13, 18-21)

### *Przypowieść o ziarnku gorczycy i o zaczynie*

*Mówił więc: «Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym mam je porównać? Podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posadził w swoim ogrodzie. Wyrośło i stało się wielkim drzewem, tak że ptaki powietrzne gnieździły się na jego gałęziach».*

*I mówił dalej: «Z czym mam porównać królestwo Boże? Podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło».*

### Refleksja

„Nie szukajcie Boga w zaświatach, On jest przy tobie” św. Matka Teresa z Kalkuty

Można sparafrazować słowa świętej i powiedzieć, nie szukajcie Królestwa Bożego w zaświatach, ono jest wokół nas i w nas samych, jeśli na to pozwolimy. Jeżeli pozwolimy Bożemu Słowu wnikać w nas i wykiełkować, to Ono wyrośnie na ogromne drzewo.

Jeżeli potrafimy w ciszy i skupieniu, bez rozproszenia pozwolić, aby wzrastał w nas zaczyn Ewangelii, to odkryjemy Królestwo Boże nie kiedyś w przyszłość, ale już teraz w naszym sercu.

Jezus w Ewangelii mówi nam, że ma Ono piękną cechę – wzrasta. Prawie z niczego, czyli z ziarno gorczycy, potrafi zamienić się w ogromne drzewo. Ale żeby wzrastało, trzeba Je, tak jak każdą roślinkę podlewać, nawozić i plewić, czyli usuwać chwasty mogące je zagłuszyć. Musimy z naszej strony dać odrobinę wysiłku, a resztę pozostawić Bogu. Tylko On jeden wie, jak ma Jego Królestwo wyglądać.

- Prośmy więc Ducha Świętego, aby pozwolił nam przyjąć Słowo Boże do serca i żyć Ewangelią.
- Prośmy również o łaskę zaufania do Bożego prowadzenia nas przez życie. Bóg wie, jak wygląda Jego Królestwo i wie, jak nas do Niego przygotować, jak Je w nas rozbudzać.

---

## 26 października, poniedziałek – Ewangelia wg św. Łukasz (Łk 13, 10-17)

### *Uzdrowienie kobiety w szabat*

*Nauczał raz w szabat w jednej z synagog. A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: «Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy». Włożył na nią rękę, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus w szabat uzdrowił, rzekł do ludu: «Jest sześć dni, w których należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu!» Pan mu odpowiedział: «Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić? A tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na*

*uwięzi, nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu?» Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego.*

## **Refleksja**

*Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: «Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy».*

Jezus ją przywołał. To nie ona Go prosiła o uzdrowienie. On sam zobaczył jej kalectwo, i On sam ją zawołał.

Również z nami tak bywa. Gdy jesteśmy zatwardziali w swoim grzechu, gdy cierpimy, lub jesteśmy duchowo wyczerpani, Chrystus się nad nami pochyla. Tak naprawdę jest przy nas cały czas, zwłaszcza w naszych słabościach. Woła nas do siebie. I jeżeli tylko odpowiemy na Jego wezwanie - uzdrawia.

A czemu się tak dzieje? Ponieważ uzdrawianie należy do Jego misji.

Prośmy więc Chrystusa, aby widząc nasze słabości sam wołał nas do siebie. Prośmy też o dar Ducha Świętego, aby pomógł nam usłyszeć to wołanie.